

Stal Nysa rozbiła najlepszą drużynę w Europie, a równocześnie największego lokalnego rywala. Wszystko to zrobiła w obecności kompletu widzów. Wreszcie Hala Nysa tak odleciała, że przypomniały się najlepsze lata na Głuchotaskiej. Apogeum nastąpiło, gdy Japończyk krzyczał: Kto wygrał mecz?, a Tunezyjczyk śpiewał: Nyski kocioł. Kibice Stali dali upust swoim emocjom, gdy po meczu zaśpiewali: Jedźcie do domu, my nie powiemy nikomu. Z kim nie rozmawiałem, to każdy mówił, że tego dnia ciarki szły po plecach. Myślę, że zawodnicy Stali, którzy zegrali w tym spotkaniu już dołączyli do największych legend tego klubu.



Moje Wielkie Mecze

Przed tym meczem w Nysie prawie wszyscy rozmawiali o nim. – Jeśli nie teraz, to kiedy? – powtarzało wiele osób. Po tym spotkaniu Nysa oszalała. Wielu nie kryło wzruszenia. Dla kibiców Stali to coś więcej, niż tylko (i aż) pokonanie aktualnego triumfatora Ligi Mistrzów. (Jak

to brzmi? Czy jeszcze kiedykolwiek Stal pokona aktualnie najlepszą drużynę Europy?). To zwycięstwo nad odwiecznym rywalem, z którym przez kilkanaście lat Stal nie miała okazji grać. Gdy ZAKSA walczyła z zespołami z Rosji i Włoch oraz z Resovią i Jastrzębiem, to nyscy siatkarze grali z Kęczaninem Kęty, Olimpią Sulęcina czy Energetykiem Jaworzno. Choć w swojej historii Stal pokonywała wiele sławnych klubów, to w tym mieście zawsze najbardziej smakowały zwycięstwa nad drużyną z Kędzierzyna-Koźla i nad AZS-em Częstochowa. Te mecze miały dodatkowy smaczek. Dlatego niech nikogo nie dziwi pomeczowe szaleństwo w Hali Nysa.

Kilka dni przed tymi derbami nie było już biletów. Jak ja uwielbiam takie mecze, na które nie ma biletów. To są prawdziwe hity.

Na godzinę przed spotkaniem byłem pod halą. Widziałem, jak przejechała setka kibiców Zaksy, która w sposób zorganizowany podeszła pod nyski obiekt. Chwilę po nich nadeszła grupa kibiców Stali, która po drodze odpaliła pirotechnikę.

Stal Nysa rozpoczęła spotkanie w następującym składzie: Ben Tara (15), Zhukouski (1), Gierżot (16), Kwasowski (12), Zerba (4), Abramowicz (3), Dembiec (I). Na zmiany wchodził: Miyaura (0), El Graoui (0), Buszek (0) i Szczurek (0).

ZAKSA wyszła w następującym składzie: Kluth (1), Janusz (3), Karyagin (6), Śliwka (9), Smith (5), Janusz (10), Pashytsky (8), Shoji (I). Ponadto zagrali: Kaczmarek (7), Staszewski (0) i Żaliński (2).

Set pierwszy od początku był pod kontrolą Stalowców, którzy wygrali go do 21. Drugi rozpoczął się od kilkupunktowej przewagi kędzierzynian. Jednak gospodarze podnieśli się z początkowego niepowodzenia i doprowadzili do stanu 24:18. Wtedy nastąpił zastój i goście obronili cztery setbole. Ostatecznie Stal wygrała do 22. Partia trzecia była bez historii. Była najkrótsza. Zakończyła się wynikiem 25:20.

MVP tego spotkania został Michał Gierżot. Zagrał kapitalne zawody. Ale też nikogo nie zdziwiłoby, gdyby ten tytuł zdobył ktoś z grona – Wassim Ben Tara, Kamil Kwasowski czy Tsimafei Zhukouski. Po dotychczasowych pięciu kolejkach uważam, że Ben Tara, Zhukouski i Gierżot są na swoich pozycjach w ścisłym topie PlusLigi. Z kolei Kamil Kwasowski ma w tym

sezonie życiową formę. Bardzo dobrze zagrali też pozostali podstawowi zawodnicy. Zerba jest po pięciu kolejkach najskuteczniej blokującym zawodnikiem, choć w pierwszym meczu nie zdobył blokiem żadnego punktu. Niebywałe postępy robią Kamil Dembiec i Jakub Abramowicz.

Wielkie słowa uznania należą się też nyskim kibicom. Nie mam na myśli tylko Klubu Kibica, bo ci zawsze dają z siebie wszystko. Chodzi mi o pozostałych, których postawa była znakomita. Z klaskaczy użytek robili praktycznie wszyscy. Jeśli chodzi o wokalne wsparcie, to było ono znacznie lepsze, niż w poprzednich meczach, ale jeszcze dostrzegam tu pewne rezerwy.

ZAKSA zagrała słabo. Tego dnia bez formy (a może nie w pełni zdrowi) byli dwaj kadrowicze – Aleksander Śliwka i Łukasz Kaczmarek. Ten pierwszy zepsuł pięć zagrywek, nie zdobywając w tym elemencie żadnego punktu. Cała kędzierzyńska drużyna przez cały mecz miała tylko jednego asa serwisowego.

Zachowując obiektywizm muszę przyznać, że lepiej od swoich siatkarzy prezentowali się ich kibice, którzy mimo niekorzystnego wyniku cały czas wspierali swój zespół, a to nie jest łatwe w „Nyskim Kotle”, zwłaszcza, gdy w nim „wrze”.

Po meczu ze Ślepskiem napisałem, że było super, ale że brakowało mi kompletu widzów, dopingujących kibiców i tego, żeby po meczu nie opuszczali oni hali, a fetowali z siatkarzami. Niektórzy mówili, że przy tych cenach biletów nigdy nie będzie kompletu, a w nocy ludzie śpieszą się do domu, bo rano trzeba iść do pracy. Z Zaksą był komplet, doping wszystkich trybun, a po spotkaniu nikt przez kilka minut nie opuszczał hali.

Na początku spotkania Klub Kibica Stali zaprezentował oprawę pod hasłem: Na Opolszczyźnie Tylko Stal.

Poniżej atmosfera Nyskiego Kotła

Chwilo trwaj ... Teraz pora na mecze u siebie z Jastrzębskim Węglem i Indykpołem AZS Olsztyn. Jedziemy z tym koksem dalej. Niech #Stalomania trwa.

{morfeo 608}

Więcej zdjęć na Facebooku Moich Wielkie Meczów [TUTAJ](#)